

Byłam na Pana stronie. Wysłuchałam b. ciekawego wykładu o bioenergoterapii oraz przeczytałam opinie Pana pacjentów dotyczące m.in. odczuć w czasie zabiegów. To skłoniło mnie do napisania paru zdań w tej sprawie. W czasie bezpośredniego zabiegu u Pana czułam, oprócz pieczenia i pulsowania w dłoniach, również pewne reakcje w chorych organach np. ciepło i mrowienie w tylnej, wewn. stronie czaszki oraz wyraźne mrowienie w prawej, górnej części mózgu, prawdopodobnie w miejscu gdzie miałam udar, ból w miejscu złamania ręki. Obecnie, w czasie trwania zabiegu na odległość, odczuwam wyraźne pieczenie, mrowienie dłoni, wrażenie jakbym w dłoniach trzymała ciężary. Wyraźnie czuję kiedy rozpoczyna Pan zabieg, kiedy przerywa i kończy. Nie mam jednak takich silnych reakcji, o których piszą inne osoby. Co ciekawsze to po czasie trwania zabiegu/nie zauważyłam, że minęła już godzina 20.40/ dalej czułam mrowienie i pulsowania, do czasu aż zamknęłam dłonie. Dzisiaj, słuchając Pana wykładu ułożyłam dłonie w podobny sposób i też miałam podobne odczucia. Po zabiegu ustają lub zmniejszają się bóle przełyku i jelita, zmniejszyły się bóle serca, czuję się silniejsza. Dalej mam zawroty głowy, problemy z nerwicą, układem pokarmowym. Zauważyłam też b.ciekawe zjawisko. W przeszłości próbowałam pracować z wahadełkiem, niestety bez pozytywnego efektu. Wahadło w moim ręku nie ruszało się. Znajomy radiesteta "sprawdził mnie" i stwierdził, że nie mam w tym kierunku żadnych predyspozycji. Spróbowałam teraz ponownie i wahadło "kręci". Będę ćwiczyć! Czyżby Pan uruchomił jakieś "drzemiące we mnie moce"? Wysłałam informacje o kursie do moich znajomych. Pozdrawiam.

Sławka B.